

## Dariusz Karłowicz: Anoda

Media nie pozostawiają nam żadnych wątpliwości: sami bandyci, kretyni, złodzieje. Karuzela obrzydliwości. Panświnizm. Nie mdli was? Nie robi się wam niedobrze? Z tej perspektywy życiorys Jana Rodowicza ps. Anoda to straszna nuda. Żadnej transgresji, dewiacji, zdrady czy choćby moralnego przełomu – pisał Dariusz Karłowicz w książce „Polska jako Jason Bourne”. 7 stycznia minęła, niemal niedostrzeżona, 70. rocznica śmierci bohatera polskiej pamięci, zamęczonego przez oprawców z UB.

Dziennikarze i artyści twierdzą, że to najciekawsze, więc na co dzień uwaga skupia się na podłości. Szumowiny, aferzyści, zdrajcy są ciągle na topie. Swoje dorzucają media, pop kultura, filozofia. Dzieje się! Kaliban jest zachwycony. Prospero dawno już zrezygnował z misji, więc tylko podkreca oglądalność. Transmisja live: gwałt, morderstwo, kanibalizm, intrygująca transgresja. Filozofowie zapewniają, że tak jest najlepiej. Wolność. Koniec represjonowania pragnień. A polityka? I tu bagno. Media nie pozostawiają nam żadnych wątpliwości: sami bandyci, kretyni, złodzieje. To może chociaż historia? Nie, tam przecież to samo. Nie miejmy złudzeń: kapusie, szmalcownicy, agentura – agentura, szmalcownicy, kapusie. I tak w kółko. Karuzela obrzydliwości. Panświnizm. Nie mdli was? Nie robi się wam niedobrze?

Z tej perspektywy życiorys Jana Rodowicza ps. Anoda to straszna nuda. Żadnej transgresji, dewiacji, zdrady czy choćby moralnego przełomu. Jak po obejrzeniu „Inki” Wojciecha Tomczyka napisał rozczarowany recenzent: *sztuka nawet owszem tylko temat słaby, bo historia czarno-biała, a postać zbyt jednoznaczna*. Trudno zaprzeczyć, że z Anodą jest podobnie. Liceum Batorego, „Pomarańczarnia”, Szare Szeregi, tajne komplety, akcje bojowe, Powstanie gdzie odniósł ciężkie rany, długie leczenie, początek studiów i śmierć z rąk bezpieki. Klasyczne cnoty – męstwo, patriotyzm, wierność przyjaciołom i przysiędze. Czy postać nie jest zbyt pomnikowa? Czy opowieść nie trąci moralizatorstwem, a może nawet – o zgrozo – polityką historyczną! Cóż zrobić. Jest prawdziwa.

Pięć lat temu (w 2011 r. – red.) Muzeum Powstania Warszawskiego powołało nagrodę imienia Jana Rodowicza Anody. Inicjatorom szło o to by uhonorować ludzi którzy dziś kontynuują jego przerwana tragicznie misję (a może również o to, żeby pokazać, że ciemna strona rzeczywistości po prostu nie wyczerpuje prawdy o Polsce). Nagrodzonych – nie bez patosu – nazywa się „Powstańcami czasu pokoju”. Dlaczego? Bo gotowi są do poświęcenia i solidarności. Kiedy powstawało Muzeum krytycy zarzucali, że pielęgnowanie pamięci o Powstaniu, to krzewienie patriotyzmu militarystycznego postawy nieprzydatnej, a może nawet szkodliwej w czasie gdy trzeba pracować i płacić podatki, a nie walczyć z bronią w rękę. Absurdalny zarzut. Patriotyzm to postawa integralna. Kiedy trzeba wyraża się walką, kiedy trzeba pracą czy działalnością społeczną.

W niedzielę szóstego marca (2016 r. – red.) odbył się finał piątej edycji nagrody. Patriotyzm militarystyczny? Zobaczmy. W kategorii „wyjątkowy czyn” kapituła nagrodziła policjanta z wielkopolski Patryka

Pagela. Rzecz wydarzyła się 15 sierpnia, w czasie ostatnich wakacji. Nie był wtedy na służbie. Niczego nie musiał. Zobaczył dym wydobywający się z domu stojącego w sąsiedztwie i jeszcze zanim przyjechała wezwana przez niego straż wbiegł do palącego się domu. Wyprowadził mężczyznę. Ponieważ nie nikt nie wiedział czy ktoś nie został w środku Pagel poszedł w ogień jeszcze dwa razy. Chciał mieć pewność, że wszyscy wyszli. Na scenę Sali pod Liberatorem wyszedł szczupły wysoki chłopak, zawadiacka mina (z gatunku „o czym tu gadać”), modniasty garnitur, podgolone skronie. Powstaniec czasu pokoju.

W kategorii „całokształt dokonań i postawa stanowiąca wzór do naśladowania dla młodych pokoleń” nagrodzono Ewę Gawryś założycielkę i prezesa Stowarzyszenia Mieszkańców z Mroza. Stowarzyszenie działa na terenie Radomia – gdzie pomaga mieszkańcom osiedli socjalnych organizując imprezy sportowe, ogniska, wycieczki. Pracują dla całej społeczności, ale zwłaszcza dla dzieci. Osiedla socjalne to trudne środowisko. Fenomenem imponującej energią działalności Stowarzyszenia jest fakt ogromnej aktywizacji ludzi, do których skierowana jest pomoc. I to właśnie – co podkreślała w swoim wystąpieniu laureatka – uznać należy za największy sukces jej działalności.

Wśród zgłoszeń do nagrody kapituła (do której należą) nieomal co roku otrzymuje kandydatury, których osiągnięcia nie mieszczą się w żadnych ramach. Mowa o ludziach, których trudno oceniać, bo ich życiowy dorobek jest po prostu zbyt duży by oddać mu sprawiedliwość jakąś nagrodą. Kapituła ma wielki problem. Co robić. Podziwiać i dziękować? Tak! Nagradzać? Głupio. Więc wyróżniamy.

W tym roku zgłoszono aż cztery takie osoby. Prezes Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie pan Józef Adamski. Gigant! Dla Polaków na wschodzie Fundacja i jej prezes to symbole polskości, solidarności, więzi z ojczyzną. Ks. Prałat Jan Drob prezes Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” od lat największego programu stypendialnego dla zdolnej niezamożnej młodzieży. Dr Helena Pysz przez swoich podopiecznych w Indiach nazywana „siostrą trędowatych” – świecka misjonarka, która od 26 lat służy jako jedyny lekarz w ośrodku Rehabilitacji Trędowatych Jeevodaya. Podkomisarz Michał Godyń, policjant, społecznik, nauczyciel.

6 marca Muzeum Powstania Warszawskiego odwiedziła najpiękniejsza Polska. Cieszę się, że mogłem tam być, zaszczytem było uścisnąć dłonie tych nadzwyczajnych ludzi. Cieszę się, że TVP1 pokazało tę Polskę wszystkim, którzy chcieli ją zobaczyć. Nagrodzonym, wyróżnionym, nominowanym raz jeszcze gratuluję, ale przede wszystkim dziękuję. Póki wy żyjecie – nie zginęła. Trwa.

Zobacz laureatów VII edycji Nagrody imienia Jana Rodowicza „Anody”, wyróżnionych w 2018 roku

[www.1944.pl](http://www.1944.pl) | [www.anoda.org](http://www.anoda.org)